GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 300. — W Sobotę dnia 22. Grudnia 1832.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 17. Grudnia.

Dzisiejszy Dziennik Powszechny Warsz. umieścił pod napisem: „Część Urzędowa" następujące obwieszczenie:

„Podolska Likwidacyjna Kommissya, dla rozbioru długów obciążających skonfiskowane majątki powstańców ustanowiona, stósownie do prawideł 28. Czerwca bież. roku otworzywszy czynności swoje d. 11. Października i na skutek tego przystępując do wyjaśnienia wszelkich poruczonych jéj przedmiotów, niniejszém powszechnie obwieszcza:

1) Ażeby wierzyciele bywszych właścicieli skonfiskowanych w gubernii Podolskiéj majątków powstańców, nieczekając terminu należnych im wypłat, przedstawili swe pretensye do niniejszéj Podolskiéj Likwidacyjnéj Kommissyi, znajdujący się w Rossyi i Królestwie Polskiém najdaléj w sześć, a znajdujący się za granicą najdaléj we 12 miesięcy, od dnia piewszego ogłoszenia, w któréjkolwiek z gazet obu Stolic Rossyjskich, albo Warszawskiéj, lub Kuryera Litewskiego, ze wszystkiemi każdemu wierzycielowi należącemi aktami, dokumentami, dowodami, zastawnemi tranzakcyami i t. d. Kommissya przytém ostrzega, że z liczby aktów kredytowych, niespornych i zastawnym prawem nieubezpieczonych, te tylko przyjęte będą do massy długów mających być wypłaconemi, które wydane były przed nastaniem zaburzeń w prowincyach Rossyjskich, wydane zaś w Królestwie Polskiém albo za granicą będą całkiém odrzucone.

2) Ażeby tak prywatne osoby, jakoteż kościoły, klasztory, zakłady naukowe, dobroczynne i inne, tudzież Izby powszechnéj opieki nadesłały do téj Kommissyi uwiadomienia o wypłatach należnych im z dóbr skonfiskowanych, w tymże terminie sześciomiesięcznym.

3) Ażeby dłużnicy byłych właścicieli skonfiskowanych w gubernii Podolskiéj majątków, których obligom termin upłynął, stawili się z wypłatą summ należnych, a inni w ciągu sześciu miesięcy oznajmili Kommissyi o liczących się na nich pretensyach.

4) Ażeby wszyscy, mający w swym ręku ruchomy majątek, kapitały, jakiekolwiek dokumenta byłych właścicieli skonfiskowanych w gubernii Podolskiéj majątków, albo należne tymże byłym właścicielom bilety i obligacye zakładów kredytowych, przedstawili to wszystko w tymże sześciomiesięcznym zakresie do téjże Kommissyi, i uwiadomili ją o wszystkich prawach władania, jakie mają do ich majątków byli właściciele.

5) Ażeby Kommissye konfiskacyjne gubernialne, Izby skarbowe i inne urzędy sądownictwa w tymże sześciomiesięcznym terminie, raczyły zawiadomić niniejszą Kommissyą o wszystkich wiadomych im długach byłych właścicieli dóbr skonfiskowanych, wypłatach i uzyskaniach, które z tych dóbr należą, pretensyach ich kredytowych do różnych osób i zakładów prywatnych, o ruchomym i nieruchomym ich majątku, o należących im biletach i obligacyach zakładów kredytowych i o ich prawach na władanie dobrami skarbowemi i prywatnemi.

6) Ażeby sądownictwa niezwłocznie uwiadomiły o toczących się w nich sprawach o długi byłych właścicieli, tudzież o zaniesionych przez nich pretensyach do osób i zakładów prywatnych, z pojaśnieniem do jakiéj summy jedne i drugie mogą dochodzić i na jakich mianowicie aktach są oparte.

7) Że ci, którzy niewypełnią obowiązków wyrażonych w ogłoszeniu, ulegną wszystkim tym następstwom i odpowiedzialności, jakie ogólnemi prawami są przepisane, za nieobjawienie w terminie przez ogłoszenie naznaczonym, pretensyi kredytowych do osób niewypłatnych stanu niekupieckiego, tudzież za utajenie należnych takim osobom wypłat, majątków, kapitałów i dokumentów."

B e l g i a.

Z Berchem, d. 11. Grudnia wieczorem. Ostatnia noc pełna była niebezpieczeństwa, a jeśli kiedy, to podczas téj nocy dowiedziono, ile się spodziewać można po armii, zupełne pokładającéj zaufanie w wodzach swoich. Prawie jak na oślep młodzi żołnierze postępowali za oficerami swemi; owe poświęcenie, z jakiém oni rozkazy pełnią, jest czém więcéj, niż powinnością tylko i karnością; jest ono uczuciem uwielbienia i szacunku wszelkich zasług wojskowych, wypływem staranności, jako, żołnierz prosty oficera swego ożywionym być widzi. — Noc z dnia onegdajszego na wczorajszy obrocono, jak wiadomo, na wyprowadzenie trzeciéj linii, zaczynającéj się od dróg na lewéj stronie lunety i łączącéj się w małéj odległości od cytadeli z robotami przedpiersnia. Zdaje się, że oblężeni przed wzięciem lunety St. Laurent téj roboty się niespodziewali, któréj korpus inżynierów z nadzwyczajną dokonał walecznością. Wczoraj za nadejściem nocy łatwo można było spostrzedz, że Holendrzy się gotowali, niepokoić robotników naszych z téj strony; istotnie téż już od godz. 6. rzucano bomby z cytadeli w krótkich liniach, których większa część w te transzee spadała i tam pękała. W kilka godzin potém zwiastował ogień karabinowy, że Holendrzy wycieczkę czynią i w okamgnieniu rzuciło się około sto żołnierzy na nasze dzieła, co naturalnie początkowo niejakieś sprawiło zamieszanie między robotnikami naszemi; oficerowie jednak przywrócili porządek a tak przez czas niejaki spotykano się w transzeach; skutkiem tego było, że Holendrzy zmuszeni do cofnięcia się, 7 zabitych zostawili na placu, między którymi téż był jeden oficer. Wszakże to wydarzenie nieosłabiło ognia karabinowego, który przez tę całą noc nierównie był żywszy, niż kiedykolwiek od chwili rozpoczęcia oblężenia; od godz. 9. aż do 2. z północy trwał on bez przerwy. Wystrzały wszelako w ciemności nocnéj na nas wymierzane na oślep, niezadały nam żadnego ciosu. Korpus inżynierów korzystał tymczasem z momentu, w którym uwaga oblężonych na ten punkt zwrócona była, aby o godz. 2. minę od 3 dni zakładaną wysadzić; skutkiem tego być miało, zniszczyć śluzę rowów warownią samę otaczających. Sluza ta znajdowała się pod poboczną bramą między bateryami Nr. 1. i 2., i służyła dotąd do tego, aby w połączeniu z innym upustem, będącym pod bramą wiodącą do esplanady, wodę w téj części rowów od bramy warowni aż do pobocznéj bramy zawsze na jednostajnéj i równie znacznéj utrzymywać wysokości. Zobaczymy jutro, czy nasze obrachowanie było dobre i czy pożądany wywrze wpływ na stan wysokości wody. — Po nastąpionéj explozyi zaprzestano ognia na kilka chwil z obu stron; bo z naszéj strony cel był dopięty, a oblężeni powinni byli rozpatrzyć się, jakie skutki tak śmiałe przedsięwzięcie za sobą pociągnąćby mogło.

Z Berchem, d. 12. Grudnia o godz. 10téj zrana. — Dotąd nic nienastąpiło ważnego.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 13. Grudnia.

Staats-Courant zamieścił pismo prywatne z Antwerpii pod dn. 10. m. b. w południe, stósownie do którego, Marszałek Gérard w nocy przeszłéj miał był postanowić, zdobyć lunetę St. Laurent pod każdym warunkiem. Wezwano w téj mierze ochotników, których wielu się téż zgłosiło, tak dalece, że z nich 2 bataliony można było utworzyć. Wszakże i ta noc przeszła, a nic wielkiego nienastąpiło. Teraz rozumieją powszechnie, że w nocy z poniedziałku na wtorek nowe czynić będą usiłowania, gdyż przekonanie przeważa, że zanim téj lunety Francuzi niezdobędą, nic stanowczego przeciw warowni saméj przedsięwziąść niepodobna. Pomiędzy wieściami krążącemi w Antwerpii była i ta, że Marszałek, zbrzydziwszy sobie postęp leniwy działań oblężniczych, na cytadelę ze strony miasta uderzyć postano-

wił, w którym celu 7000 żołnierza z pobliskich wsiów do miasta sprowadzić każe. Nieręczymy za wiarogodność téj pogłoski.«

Journal de la Haye donosi: »Odbieramy w téj chwili pewną wiadomość, że d. 11. m. b. w południe zaszła walka między okrętem „Komet" i szańcem krzyżowym (Kreuzschanze). Pięć batów kanonierskich zajęło się równocześnie strzelaniem do twierdzy Perle. Francuzi rzucali wiele bomb na okręty nasze, ale żadna nie dosięgła celu i wszystkie prawie zgasły w Skaldzie. Tylko batu kanonierskiego Nr. 16. dotknęła kula działowa. Statek parowy „Curaçao" uderzył także na twierdzę Perle, a o godz. 4. z południa rozpoczęła korweta bombardierów „Medusa", posiłkowana przez 4 baty kanonierskie, gwałtowny ogień na twierdzę Frederick Hendrick, trwający aż do wieczora. „Proserpina" i „Eurydice" podobnie otrzymały były rozkaz udania się do szańca krzyżowego, aby dzieła tam założone zniszczyć. Dn. 12. w południe słyszano w Breda mocną kanonadę w kierunku po nad Skaldą."

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Grudnia.

Gazette donosi, iż drogą nadzwyczajną doszedł ją z Madrytu dekret Królowéj, który pod pozorem usprawiedliwienia systematu politycznego rządu, w istocie cofnięcie i odwołanie niektórych dawniéj poczynionych postanowień zawiera. (Obszernego manifestu w całości umieścić niemożemy dla braku miejsca.)

Słychać, iż Pan Thiers na sessyi Izby Deputowanych dn. 7. m. b. udzielił kilku członkom téjże Izby wiadomość o aresztowaniu winowajcy, który d. 19. z. m. uczynił zamach na życie Króla. Dowiadujemy się o następujących w téj mierze szczegółach: Dnia 4. b. m. o godzinie 11téj wieczorem, jakiś człowiek dobrze ubrany, mający lat blisko 30, zgłosił się do Prefekta policyi, i oświadczył mu, iż jest sprawcą zamachu na życie Króla. Nieznajomy ten człowiek, zapytany przez Pana Gisquet o nazwisko i zamieszkanie, odpowiedział, iż z względów familijnych niemoże tego wyjawić, i że dla téj przyczyny nazwał się Bernard. Co do samego czynu oświadczył, iż jedynie powodował się zemstą osobistą, bez żadnéj pobudki politycznéj, a obawa, aby kogo niewinnego zamiast jego do Sądu niepociągniono, skłoniła go, aby sam zgłosił się do policyi. Na powtórném badaniu twierdził przeciwnie, iż działał z pobudek politycznych, lecz niema żadnego wspólnika. Później oświadczył, iż nazywa się Courtois i jest rodem z Wersalu, a roniąc łzy powiedział, iż sprzykrzywszy sobie życie, czyn ten przedsięwziął. Dziennik Temps pisze, iż człowiek ten ma pomieszanie zmysłów.

Dzienniki oppozycyjne czynią następujące uwagi nad zmianą zaszłą w Izbie Deputowanych. National: »Stronnictwo Pana Dupin, które miało stanąć w środku między oppozycyą a stroną ministeryalną, i o którego zdaniu niepodległém tyle sobie nadziei czyniono, niewystąpiło wcale w rozprawach nad adresem. Okazuje się z tego, że stronnictwo to niejest jak tylko płaszczykiem doktrynerów." Kuryer francuzki pyta się także, czemu przez całe trzy dni narad nad paragrafem, który miał rozstrzygnąć uratowanie lub upadek Karty konstytucyjnéj, żaden z przyjaciół Pana Dupin niewstąpił na mównicę? Journal du Commerce stracił nadzieję, aby teraźniejszy Parlament rozwiązał godnie tak trudne pytanie względem obecnego położenia Francyi. Tribune czyni uwagę, że P. Odilon-Barrot wyraźnie zbliża się już do środka, gdy otwarcie oświadcza, że jest monarchistą, i że opuścił już stronnictwo republikańskie. Chociaż atoli strona ta traci w nim tak piękny talent, pozostają jéj jeszcze PP. Garnier-Pagés, Joly, Laboissiere, Cabet, Jnnyen, Andry de Puyraveau, Beauséjour, d'Argenson, Lafayette, Daunou, i Dupont (de l'Eure).

Wiele osób miało się udać do poselstwa rossyjskiego, przez które podali do N. Cesarza Rossyjskiego prośbę względem wdania się do naszego gabinetu o niezwłoczne uwolnienie Xiężny Berry.

Słychać, iż Pan Guizot wyjedzie do Nizza, gdzie póty bawić będzie, póki zupełnie niewyzdrowieje.

Xiążę Orleanu miał się obruszyć na Marszałka Gérard, iż mu niedozwolił uderzyć na cytadelę Antwerpską. Marszałek (jak słychać) odpowiedział, iż przeciw nieprzyjacielowi każdy powinien działać w swoim porządku.

Donieśliśmy wczoraj, że przed kilku dniami na giełdzie tutejszéj rozeszła się wiadomość o wysłaniu przez Xięcia Broglie Sekretarza z depeszą do pewnego dworu północnego, teraz możemy dodać z pewnością, że przedmiotem tego wysłania był interes Xiężny Berry, i to skutkowało tak nagle na podniesienie się kursu papierów na giełdzie.

Dnia 30. z. m. Minister przychodów podał Izbie Deputowanych budżet na rok 1833ci. Zwyczajne wydatki wynosić mają 966,357,318 franków, a nadzwyczajne 166,269,300 fr., ogółem 1,132,626,618 franków; dochody zaś są

wyrachowane tylko w ilości 966,630,347 franków; brakuje więc 165,996,271 fr., co ma być pokrytém przez wydanie obligacyi skarbowych i sprzedaż lasów narodowych.

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Grudnia.

Hr. Funchal Pełnomocnik Donny Maryi przy dworze naszym, zachorował.

Gazeta Albion opiewa, że dwory londyński, paryzki i hiszpański wspólnie postanowiły, przez pośrednictwo swoje walce braci w Portugalii ostateczny położyć koniec. Kuryer dodaje do téj wiadomości, że podług wieści, Sir Stratford Canning i Markiz Palmella razem się udawszy do Madrytu, tamże układy w téj mierze zawiążą, które mają być traktowane w celu zaślubienia Donny Maryi da Gloria. (?)

Pruski Ambassador Baron Bülow odwiedził wczoraj Xcia Tallejrand.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 21. Grudnia. — Właśnie w tym momencie odbieramy z autentycznego i wiarogodnego źródła list prywatny z teatru wojny francuzko-holenderskiéj pod d. 12. w południe, z którego niektórych ciekawych szczegółów czytelnikom naszym udzielamy: W Holandyi patryotyczne uniesienie do najwyższego doszło stopnia; Król, Stany generalne i naród jednę tworzą całość; wyższéj siły moralnéj rozwijać niepodobna. Wszyscy, co tylko broń unieść mogą, czekają z niecierpliwością hasła do boju. Wiedzą wprawdzie, że warownia Antwerpska utrzymać się niemoże, niepowątpiewają jednak o dobréj sprawie, owszém postanowili nieodzownie każdemu niesłusznemu roszczeniu opierać się do ostatniego. Pieniędzy dostatkiem wszędzie. Zalewy znaczne pod Antwerpią zadawają oblegającym nieukojone ciosy. Chassé jest bożyszczem ludu; jego obrony dość wysławić niepodobna. Francuzi aż do d. 12. oprócz Generała Haxo, jeszcze 12 oficerów wyższych, 6 oficerów artyleryi, 4 oficerów inżynieryi i 4000 żołnierzy już mieli niezdatnych do walki. Strata Holendrów w cytadeli naturalnie nieznajoma; marynarka straciła dotąd 1 Porucznika, 10 majtków i 40 żołnierzy. Francuzów odparto w téj chwili aż do 3. paraleli, rachując od fortecy. Interesowną jest rzeczą poznać imiona walecznych oficerów holenderskich, komenderujących pod Generałem Chassé, o których w gazetach dotąd wzmianki niebyło. W warowni dowodzą pod Generałem Chassé Generał-Majorowie Fawoge i van Kwat, Pułkownik inżynierów van der Wyk i Pułkownik artyleryi van Rappart. W twierdzach Lillo i Liefkenshock dowodzi Pułkownik Bake, w twierdzy Burcht Major Gründhoever. General-Porucznik van der Capelle komenderuje en chef w Bergen op Zoom. Na Bawen-Skaldzie (t. j. górnéj Skaldzie) komenderuje Wice-Admirał Lewe van Adouard, a na Beneden-Skaldzie (t. j. dolnéj) Wice-Admirał van der Straten.

P. Sommerville, Pleban w Szkocyi, wynalazł nowy zamek do broni ognistéj, który doskonale zabezpiecza ją od nieumyślnych wystrzałów.
